MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.11. Warszawa, dnia 14 stycznia 1928 r.

[illegible]

a/ [illegible]

b/ Pr[illegible]

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.11. Warszawa, dnia 14.stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

POLSKA-LITWA.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 10/I. W art.wstępnym pisze, że gdy Woldemaras oświadczył w zeszłym miesiącu Radzie Ligi, że pragnie pokoju z Polską, Rada Ligi była tak zachwycona, że zapomniała go zapytać, co on rozumiał jako pokój. Obecnie zapytują go o to, i jedyną odpowiedzią jest informacja, że stan wojny pomiędzy Polską i Litwą formalnie istniejący od 1920 r.został formalnie zakończony. Lecz formalny stan pokoju nie będzie się bardzo różnił od formalnego stanu wojny. Granica naturalnie nie będzie dłużej zamknięta, przynajmniej nie cała. Litwa przyjmie te towary polskie, których potrzebuje wywiezie te towary, które potrzebne są Polsce i zgodzi się na podjęcie urzędowych stosunków, wymaganych przez handel. Nie chce ona jednak wznowić dyplomatycznych stosunków, dopóki Polska nie odda Wilna. Taki upór - kończy autor - może być nawet heroiczny, lecz Litwa przez 6 lat nic przez ten upór nie zyskała prócz chyba rewolucji.

DER TAG z 13/I. Koresp.z Warszawy pisze, że nota polska do rządu litewskiego nie zawiera żadnej wzmianki o Wilnie lub o sprawie wileńskiej, która ze strony litewskiej była wielokrotnie podnoszona jako jeden z najważniejszych punktów rokowań. Dalej kor.zaznacza, że jest ciekawy również fakt, że kurjer nadzwyczajny wyjechał z Warszawy już w poniedziałek wieczorem, tj. na dobę przed rozmową przedstawiciela Pata z Woldemarasem, w której ten ostatni oświadczył, że co do rokowań, oczekuje tylko polskich propozycyj.

CORRESPONDENCE UNIVERSELLE z 10/I. pisze w art.p.t. "Le secret de provocation lithuanienne", że sprawa litewska nie przestaje być aktualną gdyż każdej chwili może zagrozić pokojowi europejskiemu. Zaraz po zjeździe genewskim prasa całego świata ogłaszała deklarację mało zgodne z intencjami pokojowemi a obecnie przywódca mniejszości niemieckiej na Litwie, p.Baumgarten nawołuje do solidarności litewsko-pruskiej i woła do Niemiec, aby się zatroszczyły niebezpieczeństwem, które grozi ze strony Polski nietylko Prusom Wschodnim, ale także i Litwie. Na poparcie swego apelu p.Baumgarten przytacza ustęp z "Litauische Rundschau", konkludujący, że los Prus wschodnich jest ściśle związany z losami Litwy i że Prusy Wschodnie tak dziś jak i dawniej powinny stosować politykę przyjętą przez Litwę

Omawiając dzieje nacjonalizmu litewskiego, autor pisze: Najprzód polityka rosyjska, potem niemiecka wysilały się na tworzenie różnic między polakami a litwinami, Niemcom się o tyle lepiej powiodło, że Litwa zawdzięcza im niejako swoją egzystencję, wojsko i całą administrację. Co do rewindykacji litewskich, odpowiadają one tak interesom niemieckim, jak rosyjskim. Co do okręgu wileńskiego, to jak twierdzi "Menschheit" element czysto litewski jest tam znikomy, - dwóch na tysiąc. Z punktu widzenia historycznego, Wilno było zawsze miastem uniwersyteckiem polskiem, już w XVII.w.dorównywało Krakowowi, kształcili się tam i nauczali Lelewel, Mickiewicz, Słowacki. Lecz okolica ta stoi na zawadzie bezpośredniej łączności Rosji z Niemcami, co dziwnie się łączy z rewindykacjami rządu kowieńskiego, wysuwanemi zawsze, gdy p.Woldemaras zabiera głos.

LIETUVIS z 13/I. w art.p.t. "Optymizm Zaleskiego a realizm" w ten sposób komentuje mowę ministra Zaleskiego. Co do nadziei min.Zaleskiego, iż Litwa nabierze z czasem przeświadczenia o uczciwości zamiarów Polski wobec Litwy, to dopóki nie będzie naprawiona krzywda zadana Litwie przez gwałt Żeligowskiego, Litwa nie tylko będzie wątpiła o uczciwości Polski, lecz będzie uważała polaków za wrogów. Pozatem wiekowe doświadczenie nie pozwala Litwie na zbytnią ufność wobec Polski. Od unji krewskiej do dnia dzisiejszego polacy nie zaprzestali zamachów, mających na celu zniszczenie nietylko niepodległości litewskiej, lecz i samego narodu litewskiego drogą wynarodowienia. W tym celu polacy nie zaprzestali używać wszelkich sposobów, jak siły, polityki, kościoła i rozmaitych środków kulturalnych. Gwałt Żeligowskiego był tylko ukoronowaniem tej odwiecznej polityki. Słowa Zaleskiego o uczciwości polskiej dopóty nie przekonają litwinów, dopóki słowom tym będą przeczyły fakty. Dopóki polacy nie zmienią tych faktów, dopóty litwini nie będą i nie mogą wierzyć zapewnieniom Polski.

W końcu autor artykułu zastanawia się nad stosunkiem Polski do Niemiec i Rosji.

LIETUVA z 13/I. zamieszcza artykuł p.t. "Rokowania" O rokowaniach litewsko-polskich - pisze autor - tymczasem nie da się nic powiedzieć. Wczoraj radjo doniosło z Warszawy, że rząd polski wysłał do Kowna specjalnego kurjera z propozycją rokowań które według tej propozycji mają się odbyć w Rydze w końcu stycznia. Jakie konkretne propozycje mogli przedłożyć polacy? Z naszej strony dostatecznie już było podkreślone, że rokowania z Polską tylko wtedy dadzą pożądane wyniki, jeżeli problem stosunków litewsko-polskich będzie omówiony w całej rozciągłości, t.zn. jeżeli rozpocznie się od kwestji wileńskiej. Tylko przy takiem postawieniu kwestji możnaby oczekiwać pomyślnego uregulowania stosunków pomiędzy Litwą a Polską. Czy polacy zdecydowani są pójść tą drogą? Z oświadczeń ministra Zaleskiego widać, że "śpiewają oni w dalszym ciągu starą piosenkę i wciąż oczekują, że Litwa opamięta się i zapomni o Wilnie."

Dla Polski - zdaniem ministra Zaleskiego - kwestja wileńska nie istnieje. Wobec zaprzestania stanu wojennego między obu państwami, winny być nawiązane normalne stosunki. Z temi wywodami polaków - o ile dotyczą nawiązania stosunków możnaby się zupełnie zgodzić, zachodzi tylko jedna trudność: jak nawiązać te stosunki, jeżeli polacy okupują stolicę litwy i nie okazują chęci dobrowolnego wyniesienia się stamtąd. Wilno i Grodno należą do Litwy, dlatego w pierwszym rzędzie należy się porozumieć w kwestjach terytorjalnych, inne zaś zagadnienia rozwiążą się pozatem same przez się. Jeżeli w przywiezionych przez polaków propozycjach kwestja stosunków litewsko-polskich będzie w ten sposób postawiona, to byłby uzasadniony pewnego rodzaju optymizm, iż najważniej-

sze przeszkody do porozumienia litewsko-polskiego są usunięte. Jeżeli jednak polacy zamierzają zadowolnić się tylko załatwieniem spraw drugorzędnych z pominięciem Wilna, to jakkolwiek istnieją takie drobne kwestje co do których można się obecnie porozumieć z Polską, to jednak mimo wszystko w ten sposób nie da się osiągnąć trwałych stosunków między Kownem a Warszawą. Po uzyskaniu pożyczki amerykańskiej i znalezieniu się w rękach kontrolera amerykańskiego, polacy są zmuszeni bardziej przestrzegać zasad pokoju.

PRZEMOWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO.

BERLINER BOERSEN-KURRIER z 11/I. pisze, że "słowa ministra Zaleskiego, choć składają na Niemcy przyczynę lepszych lub gorszych stosunków polsko-niemieckich, są wyraźnym objawem polskich obaw i konieczności, wynikających z położenia geograficznego państwa młodego i politycznie niedojrzałego, gospodarczo słabego a ponadto posiadającego liczne mniejszości. Polska jest sama sobie pozostawioną albowiem pomimo przyjaźni francuskiej nie wchodzi ona do żadnego systemu przymierzy, które dzielą Europę pod względem wojskowo-politycznym i nawet w bliższej przyszłości nie może do żadnego należeć. Od Rosji dzieli Polskę różnica poglądów społecznych i złe wspomnienia, a od Niemiec niezałatwione sprawy, a na razie także i wojna celna. Państwo, będące w takiem położeniu musi dążyć do zgody ze swoimi sąsiadami, a przedewszystkiem z Niemcami, jeśli zważymy niepewność stosunków w Rosji.

W gotowości do zgody przynajmniej na razie w sprawach gospodarczych, Niemcy nie pozostaną w tyle. Zasadniczo jednak mowa Min. Zaleskiego skierowana jest pod adresem samej Polski.

THE DAILY TELEGRAPH z 11/I. podaje krótkie streszczenie wstępu mowy min. Zaleskiego o Wilnie.

DANZIGER NEUESTE NACHRICHTEN z 13/I. podaje przemówienie min. Zaleskiego i podkreśla, że ma ono niezwykle doniosłe znaczenie, albowiem po raz pierwszy kierownik polskiej polityki zagranicznej użył cieplejszych słów w stosunku do Niemiec. Oświadczenie min. Zaleskiego o Niemczech jest zupełnie czemś nowem w historji odrodzonej Polski. To też przyjąć należy z największem zadowoleniem jego pokojową rozsądną politykę. Min. Zaleski kontynuuje dzieło rozpoczęte odważnie przez p. Skrzyńskiego. Min. Zaleski z godnością, powagą i troskliwością właściwą mężom Stanu szybko konsolidującej i umacniającej Polski rozbudował dzieło polityki pokojowej. Przytem z wielkim talentem umiał wyzyskać okoliczności, które przyszły mu w tem z pomocą. Zwłaszcza naprężenie w stosunkach angielsko-rosyjskich, umożliwiające zacieśnienie się przyjaźni polsko-angielskiej. Jednem z najdonioślejszych czynników porozumiewawczej polityki w stosunku do Rosji jest jednak z pewnością Marsz. Piłsudski. Należy do utartych już zasad, że Piłsudski uważa Rosję za większego wroga, aniżeli Niemcy. W czasach pierwszych rządów Marsz. Piłsudskiego popełniono z tą teorją liczne nadużycia, okazało się jednak, że Piłsudski ująwszy z powrotem władzę w swoje ręce, całkiem świadomie dąży do ugody z Niemcami. Wychodzi on ze zrozumiałego zrozumienia, że dla Polski nie jest wcale dobrze mieć dwóch wrogów, jednego na wschodzie, drugiego na zachodzie, zwłaszcza wobec niebezpiecznych stosunków z Litwą. Piłsudski musi myśleć o tem, aby zapewnić sobie tyły, ale także i pozatem Piłsudski i jego min. spraw zagran.

posiadają tylo rozumu stanu, iż wiedzą dokładnie, jaką wartość posiada dla Polski a naturalnie także i dla Niemiec, przywrócenie normalnych stosunków polsko-niemieckich, przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Art.kończy się słowami: "Mowa min. Zaleskiego jest dziełem męża stanu, budzącem szacunek. Mowa ta będzie w przyszłości niewątpliwie punktem zwrotnym w stosunkach polsko-niemieckich."

CORRIERE DELLA SERA z 11/I. podaje w depeszy z Wiednia streszczenie przemówienia ministra Zaleskiego.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA BEZPIECZENSTWA.

THE DAILY TELEGRAPH z 11/I.Kor. dyplom.pisze, że w kołach brytyjskich wyrażano niezadowolenie z powodu całkowicie mylnej interpretacji memorandum, jakie rząd brytyjski wspólnie z innymi rządami zamierza przesłać do sekretarjatu Ligi Narodów. Memorandum to nie będzie zawierało żadnych planów brytyjskich na kwestję bezpieczeństwa i arbitrażu. Poglądy rządu brytyjskiego na kwestję przymusowego arbitrażu i zobowiązań wojennych pozostały całkowicie bez zmiany od czasu, jasnego ich sprecyzowania przez Chamberlaina i lorda Cushendun. Powody, które wówczas skłoniły Wielką Brytanję do powstrzymywania się od podpisania klauzuli fakultatywnej, istnieją nadal.

WESTMINSTER GAZETTE z 11/I. Kor. dypl.pisze, że polityka rządu brytyjskiego w kwestji bezpieczeństwa nie ulegnie zmianie. Polityka ta została określona przez Chamberlaina w Genewie we wrześniu r.z. Rząd brytyjski w zasadzie i w praktyce jest przeciwny ogólnemu planowi, obejmującemu formalne i ścisłe określenia "agresji" i mógł wciągnąć siły zbrojne Anglji do konfliktu kontynentalnego poza zobowiązaniami traktatów locarneńskich.

JE JOURNAL z 12/I. zamieszcza art. Saint-Brice'a, który pisze, że konflikt polsko-litewski rzuca ciekawe światło na polemikę, prowadzoną w sprawie wyłączenia wojny. Dają się mianowicie odróżnić dwa systemy: według jednego - potępić należy wojnę napastniczą, a natomiast zezwolić na prowadzenie wojny obronnej i udzielać państwu napadniętemu wszelkiej pomocy i poparcia. Drugi system zabrania prowadzenia wszelkiego rodzaju wojny, tak więc teza Genewy jest tezą solidarności i sprawiedliwości, a teza Waszyngtonu tezą faryzejską. Tylko że ta ostatnia bierze ludzi za takich, jakimi być powinni, a pierwsza za takich, jakimi są.

Opisując dzieje konfliktu polsko-litewskiego oraz ostatniej decyzji Rady Ligi autor pisze: że wszystko byłoby załatwione, gdyby Liga Nar. przyjęła to jako zawarcie pokoju ze wszystkimi jego logicznymi zastępstwami. Tymczasem przyjęła ona niepewną formę, która zezwala na wznowienie wszelkich niesnasek, z czego skorzystała zaraz Litwa.

Zdaje się więc, że nic nie zdoła wykluczyć wojny; ani groźby koalicji przeciwkonapastniczej, ani obietnice pomocy, które nie bywają wykonane, ani sankcje, leżące w szufladach. Jedynie groźba wojny może zabić wojnę. Trzeba sobie to uprzytomnić, o ile się chce doprowadzić do zawarcia układu tego rodzaju, posiadającego praktyczne znaczenie.

SYTUACJA POLSKA NA BAŁKANACH.

LA TRIBUNA z 11/I. zaznacza, że podczas gdy pisarze francuscy starają się sztucznie wyogromnić "imperjalistyczną" politykę Włoch, grecki minister spraw zagranicznych dowiódł, iż pokój na Bałkanach można osiągnąć poza tendencjami politycznemi, które były popierane przez politykę francuską. Minister grecki odrzucił stanowczo formułę, aby jakiś pakt Jugosławji z innemi państwami co do wolnej strefy na Salonikach obowiązywał automatycznie i Grecję. Dodał, że Grecja gotowa jest w tej sprawie do konferencji, w której udział by brała Jugosławja, Rumunja, Bułgarja, Węgry i Polska. Formuła "Bałkany dla narodów bałkańskich" wyłącza podług niego przewagę jakiegokolwiek państwa bałkańskiego nad innymi. Jugosławja jednak jest państwem, które szuka tej hegemonji. Dalej autor pyta: Jakie państwo popiera M.Ententę? Francja. Jakie państwo pcha Jugosławję ku owej hegemonji? Francja. Włochy tymczasem nie mają żadnej odpowiedzialności za tę dezorjentację bałkańską, popieraną przez Francję.

DER TAG z 13/I. Kor. z Belgradu pisze, że wkrótce ma nastąpić podpisanie unji celnej między Włochami a Albanją. Miasto Skodra ma być uznane za środowisko ekspansji Włoch na Bałkanach. Natomiast firma włoska "Mosarania" zawiera z portem Dracz" umowę na lat 5, na podstawie której jej okręty będą zwolnione od opłat.

WESTMINSTER GAZETTE z 11/I. Kor. z Belgradu pisze, że wydaje się rzeczą pewną, iż włosko-jugosłowiański pakt z r.1924 zostanie przedłużony do lipca.

THE DAILY TELEGRAPH z 11/I. Kor. dypl.pisze o zawarciu umowy przez ministra Skarbu Grecji z brytyjską grupą banków, na czele której stoi Hambro w kwestji uzyskania pożyczki w sumie 6,500.000 funt. szterl.

W kołach greckich wyrażone jest zadowolenie z warunków pożycznych, które są korzystne.

VAKYT z 30/XII. donosi, że w Konstantynopolu odbyło się zebranie kół finansowych i gospodarczych oraz kierowników monopolu, zwołane przez ministra finansów Szukas Beja Siradże Ugty, które - według pogłosek - miało na celu rozpatrzenie projektu reorganizacji monopolów państwowych i innych instytucyj finansowych.

DZEMHURIET z 31/XII. w celu szybkiego zakończenia rokowań o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Grecją i Niemcami, rząd grecki zrzekł się praw i przywilejów, przyznanych Grecji na mocy traktatu wersalskiego.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z.S.R.R.

BERLINER TAGEBLATT z 12/I. podaje obszerną korespondencję z Moskwy P.Scheffera, omawiającą zesłanie 30 głównych opozycjonistów do odległych miejscowości Syberji i Rosji Europ. Autor podnosi, że zostały zesłane osoby, które, jak mało kto inny były twórcami rewolucji, oraz twórcami obecnego państwa, które ich zsyła na pustynię. Podkreśla dalej, że znaczną część zesłanych stanowią robotnicy. Tacy, jak Smirnow stali w szeregach partji od 30 lat. Nie otrzymują nawet na drogę tych 17 kopiejek, jakie zesłańcom wypłacał rząd carski. Głównym filarem dzisiejszej polityki partji jest Stalin, który posiada poparcie partji, ale ta partja zupełnie inaczej obecnie wygląda, niż za życia Lenina. Od tego czasu pozyskała partja 800.000 nowych członków na ogólną liczbę 1,200.000, którzy nie znają działalności Trockiego i którzy jeszcze muszą być poddani kształceniu aby stać się pewnym żywiołem. Jest to więc generacja porewolucyjna, od której nie można żądać dyskusji nad zasadniczemi zagadnieniami.

Autor sądzi, że zesłanie opozycjonistów jeszcze bardziej pogłębi przepaść między Rosją Komunistyczną a Europą.

VORWARTS z 12/I.pisze, że władze sowieckie wszystko uczyniły, aby zachować w tajemnicy zesłanie na Syberję opozycjonistów i milczą o tem do dziś dnia. Trzymają się one tej samej taktyki, jaka panowała za carów. Jeden Tołstoj wówczas miał odwagę podnieść krzyk przeciwko nadużyciom ochrany. Obecnie dzieją się te same praktyki. Carem jest Stalin, ale nie słychać nowego Tołstoja.

Najgorszem przekleństwem Rosji - pisze autor - jest jej polityczna niedojrzałość, gdzie zaś niema wolności, tam panowanie proletarjatu jest kłamstwem.

ROTE FAHNE z 12/I. pisze z powodu walki z opozycją w Rosji, że pewne koła lewicowe zachowują się wobec tego faktu jakby dopiero po raz pierwszy słyszały, iż w Rosji panuje dyktatura proletarjatu. "Ta dyktatura właśnie polega na tem, że tłumienie burżuazji kontr-rewolucyjnej i jej pomocników odbywa się zupełnie jawnie, bez płaszczyka demokracji. Jeżeli więc rząd sowiecki prześladuje wszelkiemi środkami grupę Sapronowa, która na ostatnim zjeździe partji została uznana za kontrrewolucyjną, to spełnia tylko swój obowiązek.

Natomiast inaczej traktuje rząd sowiecki grupę Trockiego, którą chce wszelkiemi siłami powstrzymać od wejścia na podobną drogę pomimo, że ona prowadziła propagandę anty-rządową i organizowała demonstracje.

Rząd sowiecki stara się zatrzymać zwolenników Trockiego na niższych stanowiskach w rządzie i w ten sposób daje im sposobność do współpracowania przy kierownictwie państwa. Okazuje im przez to wspaniałomyślność, której właściwie zupełnie nie są warci."

VORWAERTS z 12/I.pisze, że jeżeli Rote Fahne jako organ rządu sowieckiego pochwala zesłanie opozycjonistów na Syberję, jest to samo przez się zrozumiałe, ale że chce się uważać za organ robotników niemieckich, jest to hańba.